

KS. GRZEGORZ RYŚ

## ŚWIĘTA KINGA

Niemal 800 lat żywa i wytrwała pamięć Kościoła przechowywała w sobie wspomnienie św. Kingi (zm. 25 lipca 1292), zanim doczekała się ostatecznej rekognicji w akcie uroczystej kanonizacji, dokonanej 16 czerwca 1999 roku przez papieża Jana Pawła II w Starym Sączu. „Kinga oparła się przemijaniu – mówił wtedy Ojciec Święty – minęły stulecia, a blask jej świętości nie tylko nie przygasa, ale wciąż rozpala kolejne pokolenia. Nie uszła z ich pamięci ta królewna węgierska, księżna małopolska, fundatorka i mniszka sądeckiego klasztoru<sup>1</sup>.

Rzecz jasna, owa „pamięć” – Kościoła i „narodu”<sup>2</sup> – miała momenty większej i mniejszej intensywności; różnicowała się także swoim zasięgiem społecznym czy geograficznym. U swych początków najżywsza była (to zrozumiałe) w środowisku sądeckich klarysek. To z ich inicjatywy anonimowy, ale z całą pewnością starannie wykształcony franciszkanin (ich spowiednik?) spisał w latach 1317(20)–1329 pierwszy *Żywot Księżnej (Vita Sanctae Kyngae)*, uzupełniony w 1329 roku najstarszym wykazem przypisywanych jej wstawiennictwu cudów (*miracula*)<sup>3</sup>. W 2. poł. XV wieku nową redakcją tak *Vitae*, jak i *miraculorum* (rejestrowanych na nowo od roku 1405) sporządził Jan Długosz (*Vita beatae Cunegundis*; 1471–73)<sup>4</sup>. W prologu swego dzieła, dedykując je biskupowi krakowskiemu Jakubowi z Sienna, namawiał go usilnie do podjęcia starań o kanonizację Księżnej-mniszki. Jak się okazało – przedwcześnie. Dopiero w 1690 roku – przy zmienionych procedurach – Kinga doczekała się bea-

<sup>1</sup> *Bóg jest miłością. VII Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, opr. J. J. Górny, Olsztyn 1999, s. 227.

<sup>2</sup> Por. jw.

<sup>3</sup> Wyd. W. Kętrzyński, [w:] MPH IV, s. 662–744; por. przede wszystkim: M. H. [A.] Witkowska OSU, „*Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*” jako źródło hagiograficzne, „Roczniki Humanistyczne” 10: 1961 z. 2, s. 41–166; też, *Wstęp* [do:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, Poznań 1971, s. 11–47; też, *Miracula małopolskie z XIII i XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, „Roczniki Humanistyczne” 19: 1971 z. 2, s. 29–161; J. Starnawski, *Drogi rozwojowe hagiografii polskiej i łacińskiej w wiekach średnich*, Kraków 1993, s. 76–83; M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 48–53.

<sup>4</sup> Wyd.: I. Polkowski i Ż. Pauli, [w:] *Joannis Dlugossi (...) Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, t. 1, s. 183–336 (Długosz wymienia także Kingę w III części swego *Vita* św. Stanisława jako współinicjatorkę jego kanonizacji; zaznacza przy tym jej pokrewieństwo ze św. Jadwigą i św. Elżbietą – zob. tamże, s. 131); por. T. Michałowska, *Średniowiecze*, s. 769 n.; por. J. Starnawski, *Drogi rozwojowe...*, dz. cyt., s. 105–107.

tyfikacji, a w ślad za nią uznania za patronkę Polski i Litwy (dekret Kongregacji Obrzędów, 1715). Starania o kanonizację wznowiły klaryski (od 1733), a następnie konsystorz tarnowski (1883–90). W 1936 jej wspólne pragnienie wyrazili polscy biskupi zebrani na synodzie na Jasnej Górze<sup>5</sup>.

Wróćmy jednak do XIII i XIV wieku. Życie Kingi dokumentuje nie tylko jej *Żywot*. Nasza bohaterka została także odnotowana m.in. w szeregu *roczników*<sup>6</sup> oraz w *Kronice Wielkopolskiej*<sup>7</sup>. Źródłem do poznania Księżnej pozostaje również zbiór dokumentów – wystawianych osobiście przez nią, przez jej męża lub przez księżęcą parę.

Noty w annałach mają, rzecz jasna, charakter lakoniczny, ograniczają się z reguły do prostej rejestracji faktu – odnotowują najczęściej ślub Kingi ze Wstydliwym (np. *Rocznik Kapituły Krakowskiej*, *Rocznik Małopolski*<sup>8</sup>), jej wstąpienie (nawet po śmierci męża) do klasztoru (np. *Rocznik franciszkański krakowski*, *Rocznik Małopolski*, *Rocznik Traski*), a wreszcie śmierć (np. *Rocznik Małopolski*, *Rocznik Traski*, *Rocznik Sędziwoja*). Czasami sucha informacja zostaje uzupełniona określeniem. *Rocznik Małopolski* nazywa Kingę *bona mulier et sancta*<sup>9</sup>; *Rocznik franciszkański krakowski* określa ją mianem *sanctissima*<sup>10</sup>. W nim też odnajdujemy informację (znaną także z *Żywotu* oraz z *Kroniki Wielkopolskiej*) o tym, jak w pierwszym dniu swego życia, podczas obrzędu chrztu, ku zdumieniu wszystkich zebranych miała wypowiedzieć (oczywiście po łacinie...) słowa modlitwy *Ave, Regina coelorum*.

Zasadniczo jednak należy stwierdzić, iż *roczniki* więcej miejsca poświęcają Bolesławowi Wstydliwemu niż jego świątobliwej małżonce. *Rocznik Kapituły Krakowskiej* w ogóle nie odnotowuje jej śmierci, zaś śmierć Bolesława opatruje wprawdzie krótką, ale znamieną charakterystyką (powtórzoną niemal dosłownie w *Roczniku Świętokrzyskim*): *Boleslaus dux Cracovie, filius Lestconis obiit, qui multis privilegiis et graciis ecclesiam Cracoviensem decoravit et clero libertatem dedit et tempore suo magna et bona pax fuit*<sup>11</sup>. *Rocznik Małopolski* idzie pod tym względem jesz-

<sup>5</sup> Zob. Z. Budkowa, *Kunegunda*, PSB t. XVI, s. 186–189.

<sup>6</sup> To nie dziwi, jeśli pamiętać o małopolskiej (w większości) ich genezie (tu jednak nie miejsce na drobiazgowo przedstawianie wzajemnych zależności pomiędzy poszczególnymi pomnikami XIII- i XIV-wiecznej annalistyki polskiej) – na ten temat zob. przede wszystkim W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Kraków 2003; por. J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 44–70; T. Michałowska, *Średniowiecze*, dz. cyt., s. 62 n., 180–186.

<sup>7</sup> Wydane przez A. Maciejowskiego jako *Kronika Boguchwała i Godysława Paska*, MPH II, s. 454–466; por. wydanie B. Kürbis, MPHn VIII.

<sup>8</sup> Pozostajemy przy tradycyjnym nazewnictwie *roczników* (nie uwzględniając jego nowej wersji zaproponowanej przez W. Drelicharza) wyłącznie dla łatwiejszego odniesienia do wydań zamieszczonych w MPH.

<sup>9</sup> MPH III, s. 132.

<sup>10</sup> MPH III, s. 48.

<sup>11</sup> *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPHn V, s. 243; por. zapis w *Roczniku Świętokrzyskim*: *Boleslaus... obiit prole carens, qui multis privilegiis et graciis ecclesiam cracoviensem*

cze dalej, wspominając zmarłego Wstydliwego w słowach: *homo castus, pudicus, sobrius, mansuetus, nulli malum pro malo reddens, libertatum eciam conservator, militum verus amator, religiosorum omnium fuit benefactor* (w porównaniu z tym śmierć Kingi jest ledwie co odnotowana: *Domina Kynga ducissa obiit*)<sup>12</sup>. Podobnie jest nawet w *Roczniku franciszkańskim krakowskim* – to Książę, a nie Księżna pozostaje głównym dobrodziejem klasztoru; i to w jego (a nie w jej) przypadku podkreśla się heroizm decyzji o dziewiczym małżeństwie wraz z jej konsekwencjami (*obiit sine prole*)<sup>13</sup>. Owa małomówność w odniesieniu do Kingi uderza jeszcze bardziej w zestawieniu z „bliźniaczą” względem niej (pod względem duchowości) Salomeą. W jej przypadku annały w notach obituarnych skrzętnie odnotowują wszystkie te wymiary życiorysu, które równie dobrze mogłyby stanowić tytuł do chwały jej młodszej szwagierki (życie dziewicze – najpierw w małżeństwie, a następnie w zakonie): *Domina Salomea regina (...) degens multis annis sub regula sancte Clare (...) obiit. Hec usque ad mortem in virginitate dicitur permansisse*<sup>14</sup>.

Powyższe konstatacje nie prowadzą do kwestionowania czegokolwiek; przeciwnie, pozwalają raczej na precyzyjne wyznaczenie zasięgu środowiska najdawniejszego kultu Kingi – jak się wydaje, miał on pierwotnie charakter ściśle lokalny – sądecki<sup>15</sup>. Potwierdzają to również najstarsze *Miracula*: ich bohaterowie najczęściej pochodzą z najbliższych okolic Starego Sącza (Nowy Sącz, Gołkowice); drugi ich krąg sięga Wiśnicza, Tarnowa i Szczyrzyca; najdalsi (i nieliczni) przychodzą z Krakowa (2 zapisy) i Wieliczki (2 zapisy) oraz z za granicy węgierskiej (2). Gdy chodzi o ich przekrój społeczny, najliczniejszą grupę stanowią chłopci (10) i mieszczanie (6); podobnie zresztą wśród świadków sporządzanych zapisów (odpowiednio – 12 i 18). Nie ma za to niemal zupełnie reprezentantów duchowieństwa i stanu zakonnego (nikogo wśród zeznających, 1 osoba wśród świadków)<sup>16</sup>. Oznacza to z kolei, iż kult Księżnej-mniszki – wprawdzie wąski w swoim zasięgu geograficznym – szybko wyszedł poza inspirujące go ściśle grono klasztorne.

Zanim przejdziemy do prezentacji duchowej sylwetki naszej bohaterki w świetle jej najstarszego *Żywotu* warto jeszcze dokonać choćby pobieżnego przeglądu dyplo-

*decoravit et clero libertatem dedit et ecclesias plures fundando dotavit* – w wydaniu A. Rutkowskiej-Płacheńskiej, MPHn XII, s. 51.

<sup>12</sup> MPH III, s. 181 i 184.

<sup>13</sup> Na tym wymiarze wstrzemięźliwości seksualnej w małżeństwie Kingi i Wstydliwego koncentrują się *roczniki* z reguły – nie tyle na cnocie czystości, co na rezygnacji z potomstwa (naturalnego dziedzica na tronie krakowskim) – tak np. *Rocznik Małopolski, Rocznik Sędziwoja* i in. – (odpowiednio:) MPH III, s. 181; MPH II, s. 878.

<sup>14</sup> MPHn V, s. 99–100. Podobnie *Rocznik Kapituły Poznańskiej* odnotowuje starannie śmierć Salomei, określając jej życie jako *vita laudabilis*, i odsyłając do jej *Żywotu* (pióra franciszkanina Stanisława lub do jeszcze starszej wersji) – zob. *Roczniki Wielkopolskie*, MPHn VI, s. 47 i 74.

<sup>15</sup> Por. A. Witkowska OSU, *Miracula małopolskie...*, dz. cyt., s. 120.

<sup>16</sup> Zob. tamże, s. 126–129.

mów – przede wszystkim wystawionych przez nią i jej męża, ale także przez innych wystawców, a jej w jakiś sposób dotyczących<sup>17</sup>. Franciszek Piekosiński w odnośnych tomach *Kodeksu Dyplomatycznego Małopolski* publikuje 11 dyplomów wystawionych samodzielnie przez Kingę (jeden z nich wraz mężem jako współwystawcą) oraz 10 dyplomów Wstydlivego, w których Kinga występuje jako współwystawczyni (w dwóch z nich – także z teściową, Grzymisławą)<sup>18</sup>. Wśród dokumentów Kingi tylko jeden – fundacja starosądecka – stanowi donację na rzecz Kościoła; pozostałe mają charakter „świecki” (prawo do lokacji, zwolnienia z ceł, nadania majątkowe itp.). Również w dokumentach Wstydlivego Kinga rzadko pokazuje się jako współofiarodawczyni uposażeń kościelnych – wyjątkiem są tylko przywileje wystawiane dla cystersów w Jędrzejowie, Wąchocku i (?) Szczyrzycu; nie ma jej natomiast w Bolesławowych nadaniach dla klarysek w Zawichoście i Skale<sup>19</sup>. Być może książę – jako brat Salomei (co mocno podkreślono w dyplomach) – traktował te ostatnie nadania jako swoją osobistą sprawę i ambicję? Być może także, udział Kingi został w nich po prostu przemilczany – skoro same skałeczne klaryski w kilku swoich dokumentach mówią o doznanej z jej strony pomocy (*auxilium*) i życzliwej woli (*de voluntate domine Kunegundis*); Salomea zaś nazywa ją „wspaniałomyślną bratową” (*generosa nurus*). Z drugiej strony wszakże, owe „cysterskie” nadania, w których Kinga wyraźnie uczestniczyła, są jakimś znakiem, być może, jej fascynacji (skądinąd bliską krewną) św. Jadwigą Śląską i jej cysterską duchowością.

Rzecz jasna, omawiane dokumenty są dla nas ciekawe nie tylko ze względu na sam swój przedmiot. Są także ważne ze względu na to wszystko, co mówią jakby „przy okazji”. Wyłania się z nich np. w miarę spójny obraz więzi w szeroko pojętej rodzinie książęcej. Bardzo bliskie relacje (tu dokumenty potwierdzają świadectwo *Vitae*) łączyły niewątpliwie Kingę z Salomeą. Salomea opisuje ją słowami dalece wykraczającymi swym ciepłem i intensywnością poza ramy przyjętych formularzy: Kinga jest dla niej córką (*filia nostra*) umiłowaną (*dilecta*) i najdroższą (*Karissima*). W taki sam sposób Kinga będzie z kolei mówić o Gryfinie<sup>20</sup>, żonie Leszka Czarnego

<sup>17</sup> Odwołujemy się tu jedynie do tekstów wydanych: *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 1, Kraków 1876, s. 18–305; t. 2, Kraków 1886, s. 36–287; *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, s. 34–132; *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1: *Dokumenty z lat 1257–1420*, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1962.

<sup>18</sup> Dla porównania: Grzymisława występuje w dyplomach Wstydlivego jako współwystawca 23 razy; 47 dokumentów Bolesław wystawia sam.

<sup>19</sup> Podobnie rzecz się ma, gdy chodzi o nadania dla Katedry krakowskiej. W odnośnych dokumentach Wstydlivego wymienia Kingę jedynie 3 razy (zob. KDKK I, s. 60, 109, 113) – nigdy jednak jako współwystawczynię czy choćby inspiratorkę nadania. Kinga pojawia się jedynie w uzasadnieniu nadania [„dla zbawienia duszy: mojej, mojej matki i mojej żony” – np. przy przywileju 18 V 1255]; współwystawczynią dokumentów jest jedynie matka Grzymisława, zaś inspiratorką – siostra Salomea [*Cum serenissima matre (vel genitrice) nostra Grimislava; interventu venerabilis Sponse Christi, germane nostre, sororis scilicet Salomee*].

<sup>20</sup> ...*de consensu ac unanimi voluntate generose domine, nostre carissime filie Grifine, domine de Sandecz...*, KDM II, s. 184.

(niezależnie od napięć z nim samym); przez nią zaś będzie traktowana jak matka (*nostra carissima mater, domina Kunegundis; serenissima domina, nostra carissima mater*). Z dokumentów nie sposób natomiast dowiedzieć się, jakie uczucia łączyły Kingę z teściową Grzymisławą. Ta ostatnia z całą pewnością wiązała z małżeństwem swego syna wielkie nadzieje – wymownie potwierdza to wystawiony przez nią w Wojniczu w 1239 r. dokument, poświadczający zakup wsi *Olbraczyca* przez klasztor Jędrzejowski. Ni stąd, ni zowąd, bez żadnego związku ze sprawą, Grzymisława datuje go w ten sposób: *cum apportata esset filia Belle regis Hungarie nostro filio in uxorem, Anno incarnationis domini M<sup>o</sup> cc<sup>o</sup> xxxix*<sup>21</sup>. Z kolei oczekiwania samego Wstydlivego (i jego otoczenia) i jego wizję małżeństwa najlepiej oddaje jego dokument przekazujący Kindze *dominium* nad Sądecczyzną. Nadanie otwiera cytat biblijny: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynmy mu pomoc jemu podobną” (por. Rdz 2, 18). Z tej Boskiej wizji rodzi się małżeństwo, w którym ludzie powołani są do zjednoczenia ciała (*carnis identitas*) i przekazu życia (*prolis pluralitas*); stają się też zasadą i źródłem pokoju w świecie (*pacis tranquillitas in universi orbis plantario*). W takim właśnie duchu Bolesław poślubił Kingę (*coniunximus nobis copula maritali... dominam Kunegundim*), a ona – zdobna nie tyle klejnotami („złoto, srebro i drogie kamienie”), co szlachetnością obyczajów – była mu dotąd wielkim wsparciem, zwłaszcza w czasach szczególnie ciężkich wyzwań, dowodząc „niewysłowionego i niezawodnego przywiązania gorącej (dosł. gwałtownej) miłości”<sup>22</sup> – *Consors nostra carissima!* W pozostałych tekstach nie natrafiamy już na tak emocjonalne odniesienia. Owszem, nierzadko zdarzają się w nich możliwe najprostsze, wręcz „suche” określenia Kingi przez Bolesława (np. *uxor nostra, coniux nostra*). Częściej jednak pojawiają się zwroty: *cara nostra, nostra carissima coniux*. Ona zaś oczywiście nazywa go „swoim najdroższym mężem”<sup>23</sup>.

Dokumenty wreszcie – zwłaszcza ich adresy – pozwalają nam na pełniejsze postawienie problemu przebiegu kilku pierwszych lat życia Kingi po śmierci Wstydlivego. *Żywot* (podobnie jak niektóre *Roczniki*) dokonuje tutaj ewidentnego skrótu, każąc Kindze natychmiast (*mox, statim*) wstąpić do klasztoru. Zofia Budkowa słusznie każe się nam domyślać jakiegoś okresu przejściowego, wynikającego choćby z przedłużających się aż po rok 1283 sporów z Leszkiem Czarnym o uznanie fundacji<sup>24</sup>. Tenże książę w dokumencie z 31 października 1280 roku tytułuje Kingę po prostu *illustris femina domina Kunegundis, domini quondam Boleslai bone memorie patruis nostri relictæ*<sup>25</sup>. Niespełna 3 miesiące później bp Paweł z Przemankowa mówi o niej: *qu-*

<sup>21</sup> KDM I, s. 30.

<sup>22</sup> *ineffabili et infalibili glutinio fervide caritatis...*, KDM II, s. 106–108.

<sup>23</sup> *...de consensu et bona voluntate karissimi mariti nostri, domini ducis Boleslai...*, KDM II, s. 127.

<sup>24</sup> Zob. Z. Budkowa, *Kundegunda*, dz. cyt., s. 188.

<sup>25</sup> KDM II, s. 149.

*ondam ducissa Cracovie et Sandomirie, nunc vero soror ordinis sancti Francisci*<sup>26</sup>. Sama Kinga mówi wprost i w pełni o swej profesji zakonnej w dyplomie z 24 kwietnia 1289 r.: *nos Kunegundis... ordinis sancti Francisci sacram adimplens professionem*<sup>27</sup>. Wcześniej posługuje się mniej lub bardziej obrazowymi określeniami (np. *sub ordine sancti Francisci divinis mancipata obsequiis*)<sup>28</sup>. Nigdy natomiast nie odnosi do siebie terminu – stosowanego np. przez Salomeę (i w odniesieniu do niej) – *soror ordinis sancte Clare*<sup>29</sup>. W tym kontekście należy zapewne rozważyć tekst bulli papieża Marcina IV (z 5 lipca 1283!), który klaryskom sudeckim zatwierdza donację Kingi – tę zaś określa następująco: *dilecta in Christo filia, nobilis mulier Kunegundis, nata clare memorie Belle regis Ungarie, relicta quondam Boleslai ducis Cracovie et Sandomirie, principessa de Sandecz, vidua Cracoviensis diocesis*<sup>30</sup>. Wydaje się oczywiste, że tak ścisła tytułatura mogła zostać w papieskiej kancelarii wpisana jedynie dzięki dokładnej informacji z Polski – od samej Kingi lub z jej najbliższego otoczenia. W tekście „kościelny status” księżnej oddany jest zwrotem *vidua Cracoviensis diocesis* (stan „cywilnego wdowieństwa” wskazano wcześniejszym: *relicta Boleslai*). Wygląda więc na to, że zanim księżęca fundatorka klasztoru w Starym Sączu została w nim dopuszczona do złożenia ślubów, wcześniej (być może zaraz po śmierci męża?) przyjęła „błogosławieństwo wdów” (*benedictio vidue*) i, żyjąc najpierw tą formą „konsekracji”, przygotowywała się do profesji wieczystej jako klaryska.

Obrzęd *benedictio* (czasem zwane też *consecratio*<sup>31</sup>) *vidue* znają wszystkie polskie pontyfikały średniowieczne. *Nucleus* formularza odnajdujemy np. w XI-wiecznym *Pontificale Cracoviense (Benedictio viduae quae fuerit castitatem professsa)*<sup>32</sup>. XII-wieczny *Pontyfikał plocki* zna już rozbudowaną formę obrzędu (dokonywanego zawsze w czasie mszy św., po odczytaniu Ewangelii) – modlitwa benedykcji uzupełniona została o znaki objaśniające: nałożenie welonu (dokonywała go sama wdowa) – poprzedzone błogosławieństwem „szat wdowich”, zamknięte zaś modlitwą *post assumptionem velum* oraz znakiem pokoju<sup>33</sup>. Ten sam formularz (bez żadnych zmian, również w tekście proponowanych oracji) znajdujemy w XIV- i XV-wiecznych pontyfikałach krakowskich<sup>34</sup>.

<sup>26</sup> Dokument z 2 stycznia 1281 – jw., s. 150.

<sup>27</sup> Tamże, s. 175.

<sup>28</sup> Np. tamże, s. 172 i 173.

<sup>29</sup> Zob. np. KDM I, s. 68, 70, 74 n.

<sup>30</sup> Zob. KDM II, s. 154; por. KDM I, s. 121–2 [podkr. GR].

<sup>31</sup> W przypadku, kiedy obrzędu dokonywał biskup.

<sup>32</sup> Wydanie: *The Cracow Pontifical (Pontificale Cracoviense Saeculi XI)*. Cracow, Jagellioniam Library, MS. 2057, wyd. Z. Obertyński, Manchester 1977 (nr 270–271), s. 76.

<sup>33</sup> *Pontyfikał plocki z XII wieku. Studium liturgiczno-źródłoznawcze*. Edycja tekstu, wyd. A. Podleś, Płock 1986, s. 102–103.

<sup>34</sup> Zob. np. *Ceremoniale et Pontificale Episcoporum* (XIV w.), AKKK, KP 11, f. 189v–192; *Pontificale Episcopi Sbignei (Pontyfikał Oleśnickiego)*, AKKK, KP 12, f. 201v–203; *Ceremoniale et Pontificale Episcoporum*

Wszystko to pozwala na właściwe odczytanie fragmentu *Vitae Sanctae Kyngae* opowiadającego o pogrzebie Bolesława Wstydliwego<sup>35</sup>. Kinga i Jolenta wystąpiły na nim *in veste viduali* oraz *velate*; przy czym hagiograf zaznacza, iż obie księżne (same) *capita sua velaverunt* – co precyzyjnie odpowiada wyżej opisanemu przebiegowi obrzędu „benedykcyj w dowy”. *Żywot* wprost tego nie mówi, ale zapewne dlatego, że dla autora (co zdradza już w *prologu*) tytułem do chwały jego bohaterki jest niemal wyłącznie jej życie zakonne (*Hec sancta... semet ipsam in statu innocentie sub habitu et regula sancte Clare Christo immortalis sponso humiliter dedicavit*<sup>36</sup>). Stan więc „konsekwrowanego wdowieństwa” uznał jedynie za „przejściowy” i niewart odrębnego akcentowania.

I tak w naszej analizie źródeł doszliśmy wreszcie do tekstu najczęściej wykorzystywanego przez badaczy, a mianowicie do najstarszego *Żywotu świętej Kingi*.

*Vita* – trzeba przypomnieć na wstępie – nie ma charakteru pracy ściśle historycznej; jest raczej legendą hagiograficzną, a więc zbiorem *exemplów*, połączonych bardziej dydaktyczną intencją autora (i, rzecz jasna, osobą bohaterki) niż np. chronologią wydarzeń. Przekłada się to na kompozycję utworu, w którym na 68 rozdziałów jedynie 9 dotyczy ściśle biografii Kingi, 25 opisuje jej cnoty, zaś 34 opowiadają o jej cudach, doświadczeniach mistycznych, wizjach itp.<sup>37</sup>. Mimo to *Żywot* prezentuje, oczywiście, zasadniczy zrzęb życiorysu Księżnej. Rozdział I przedstawia jej genealogię, wywodząc ją – zgodnie z manierą epoki – z cesarskiego rodu Nerona (od strony ojca, Beli IV) oraz z uświęconego męczeństwem i dziewictwem św. Katarzyny rodowodu matki (Marii Laskaris); tekst podkreśla też pokrewieństwo Kingi ze św. Elżbietą i św. Jadwigą, zaś w jego ostatnim zdaniu pojawia się Salomea (określana w *Żywocie* jako *sancta*). Świętość jest więc jakby wpisana w rodzinne środowisko Kingi; tworzy swoistą aurę i wyznacza jej los dziedzictwo<sup>38</sup>. Rozdziały II i III opowiadają o wydaniu jej za mąż za Bolesława Wstydliwego i przybyciu do Polski (w wieku 5 lat); przy czym hagiograf akcentuje rolę, jaką w tych wydarzeniach miała odegrać bł. Salomea. Domyślności historyków pozostawiono cały – niebagatelny przecież – polityczny wymiar związku<sup>39</sup>. Narracja zostaje podjęta w rozdziale VI, który opowiada o uroczystości zaślubin Kingi ze Wstydliwym. Jego właściwą interpretację zawdzięczamy s. Witkowskiej, która wydarzenie opisane wcześniej (w rozdziale III) identyfikuje jako *sponsalia de futuro*, zaś obecne – przesuując

(*Pontyfikal Strzemińskiego*), AKKK, KP 13, f. 243–244; *Pontificale 1494 Cardinalis Friderici*, AKKK, KP 14, f. 181v–183.

<sup>35</sup> MPH IV, s. 698–699.

<sup>36</sup> Tamże, s. 683.

<sup>37</sup> Por. M. H. Witkowska, *Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis jako źródło...*, dz. cyt., s. 58–66.

<sup>38</sup> Por. M. Michalski, *Kobiety i świętość...*, dz. cyt., s. 164 n.

<sup>39</sup> O sile Węgier w XIII-wiecznej Europie – zob. np. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 38–48.

w czasie (do 12 r.ż. Kingi) – jako właściwy akt zaślubin<sup>40</sup>. Rozdział kończy opis wspólnego (ale uproszonego przez Księżnę) ślubu obojga małżonków zachowania dziewictwa przez pierwszy rok małżeństwa. Dalej (rozd. VII i VIII) *Vita* opowiada o przedłużeniu ślubu na rok drugi i trzeci; ostatecznie (rozd. XIV) dowiadujemy się, iż księżęca para przeżyła w dziewiczym małżeństwie czterdzieści lat. Niczego natomiast – poza niejasną relacją o pobycie Kingi na Węgrzech (rozd. X<sup>41</sup>) – nie dowiadujemy się o jej politycznej czy gospodarczej aktywności. Po śmierci Wstydliwego (w r. 1280) Kinga „natychmiast” funduje klasztor starosądecki i doń wstępuje. Kolejne 48 (!) rozdziałów ukazuje dawną Księżnę jako wzorową klaryskę; po nich następuje opis jej śmierci (rozd. LXIII) i towarzyszących jej wizji. W sumie, aż 53 rozdziały *Żywotu* dotyczą 10 lat „zakonnego” życia Kingi; poprzedzające je niemal półwiecze zostało zamknięte w rozdziałach piętnastu; a i tak akcentuje się w nich najmocniej jej quasi-zakonne praktyki (np. nocne *silentium sacrum*). Księżna żyje *tamquam perfecta religiosa*<sup>42</sup>; ucieka się przy tym do pobożnych forteli (w czym niebo wspiera ją cudami), myśląc postronnych widzów np. co do jakości spożywanego przez siebie pokarmu lub co do faktu chodzenia boso.

W znacznie większym stopniu *Vita* pozwala na rekonstrukcję pobożności i duchowości Kingi. Wszyscy badacze są zgodni, że jest to pobożność franciszkańska: skoncentrowana na Chrystusie, zwłaszcza w tajemnicach Jego człowieczeństwa (Boże Narodzenie i ukrzyżowanie<sup>43</sup>); konsekwentnie, także maryjna<sup>44</sup> – już w dzieciństwie Kinga modliła się najczęściej w swej prywatnej komnacie przed obrazami Chrystusa i Maryi. Ze świętych czciła szczególnie (m.in. poszcząc w wigilie ich uroczystości): Jana Chrzciciela (któremu dedykowała także trzeci rok dziewictwa w małżeństwie), Jana Ewangelistę, Mikołaja, Marcina, Katarzynę i Małgorzatę (dziewice – męczennice)<sup>45</sup>. *Żywo*t (w rozdz. XXXV) podkreśla także rolę, jaką Kinga odegrała przy krzewieniu kultu i staraniach o kanonizację św. Stanisława. Po jej ogłoszeniu przez Innocentego IV szczęśliwa Księżna, *auctoritate apostolica*, własnoręcznie (*propriis manibus*) wyjęła kości biskupa i męczennika z dawnej trumny i – płacząc – obmyła je (*lacrimis lavit*)<sup>46</sup>, i złożyła do nowej (przez siebie fundowanej<sup>47</sup>).

<sup>40</sup> Zob. M. H. Witkowska, *Vita sanctae Kyngae...*, jw., s. 110–112.

<sup>41</sup> Tu także umieścił hagiograf motyw soli odkrytej w Bochni dzięki zasługom Świętej.

<sup>42</sup> MPH IV, s. 697.

<sup>43</sup> W pobożność pasyjną wpisuje się także informacja *Żywotu* o tym, że Kinga *quandam coronam (...) de capite suo deponens pro fabrica sancte crucis assignavit* – jw., s. 697.

<sup>44</sup> Zob. zwł. B. Kürbis, *Asceza chrześcijańska i jej interpretacje hagiograficzne. Polski model ascezy franciszkańskiej w XIII i XIV wieku*, [w:] taż, *Na progach historii. Prace wybrane*, Poznań 1994, s. 277–298.

<sup>45</sup> *...habebat ad hoc speciale secretarium et Christi ac Beate Virginis imagines...*, MPH IV, s. 689.

<sup>46</sup> Przekaz ten potwierdza także *Rocznik Krasieński* (MPH III, s. 132); w jego wersji Kinga obmywa relikwie Stanisława winem (co miała sobie uprosić nie u papieża, lecz u biskupów).

<sup>47</sup> Tę informację, skądinąd oczywistą, podaje dopiero Długosz; opis trumny-relikwiarza sprawionej przez Kingę zawiera wizytacja katedry przeprowadzona przez bpa Andrzeja Trzebickiego (1670) – szerzej zob. M. Rożek, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w Katedrze na Wawelu*, „Analecta Cracoviensia” 11:1979, s. 439 n.



Przy okazji odnotowujemy ważną cechę pobożności Księżnej: jej emocjonalność. Kinga „płacze” przyjmując Komunię świętą (13 razy do roku)<sup>48</sup>; płacze także modląc się przed obrazem Matki Bożej<sup>49</sup>, albo w nawiedzanych przez siebie kościołach dedykowanych świętym dziewicom<sup>50</sup>. W kulcie maryjnym wszakże – co poświadcza *Rocznik małopolski* – najbliższe jej są tajemnice siedmiu „radości”<sup>51</sup>. Jej modlitwa „karmi się” jednak nie tylko uczuciami, ale także refleksją – zbudowaną na treści chętnie (*attentissime*) słuchanych kazań; nierzadko przekształca się w ekstazy i wizje (Matki Bożej, Jana Chrzciciela). Z „gotowych” modlitw Księżna najchętniej recytuje *Pater noster* i *Ave Maria*; jako klaryska modli się psalmami – także w polskim przekładzie (*decem psalmos in vulgari*)<sup>52</sup>. Najważniejsza w jej pobożności (tak w „świeckim”, jak i zakonnym stanie życia) pozostaje modlitwa liturgiczna: udział we mszy świętej oraz (w ważniejsze święta) nieszpory. Modlitwie towarzyszy post, hojne jałmużny oraz dyscyplina. Wszystko to ma jeden jedyny cel i jedną intencję: dożywotnie wytrwanie w dziewiczej czystości (*non pro alio, nisi pro illibate virginitatis conservacione*)<sup>53</sup>.

Radykalne dziewictwo Kingi w małżeństwie<sup>54</sup>, budzące rezerwę dzisiejszej teologii, ale w XIII wieku zrozumiałe (bo oparte o długą tradycję)<sup>55</sup> i podziwiane, ma ogromną literaturę – w tym miejscu nie ma powodu powielać jej ustaleń. Kanonizując Kingę w 1999 roku, Jan Paweł II opisywał jej postawę przede wszystkim w kategoriach „wewnętrznej wolności” i świadectwa wartości nie tylko dziewictwa, ale także „nierozzerwalności” małżeństwa i godności życia rodzinnego<sup>56</sup>. Taką też (jako dziewicę wysoko ceniącą godność małżeństwa) pokazuje ją *Żywot* – zwłaszcza w scenie, gdy wyrzuca (osobiście!) nałożnicę z domu żonatego rycerza, albo gdy hojnie wspomaga kobiety oczekujące potomstwa<sup>57</sup>.

<sup>48</sup> Zob. MPH IV, s. 706.

<sup>49</sup> Jw., s. 709.

<sup>50</sup> Tamże, s. 695.

<sup>51</sup> Zob. MPH III, s. 177.

<sup>52</sup> MPH IV, s. 706; ta wzmianka, ze zrozumiałych względów, jest częstym tematem refleksji historyków-filologów („domyślny *Psalterz Kingi*”); zob. np. T. Michałowska, *Średniowiecze...*, dz. cyt., s. 29 n.; też, *Psalm*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 666 n.

<sup>53</sup> MPH IV, s. 689.

<sup>54</sup> ... *O qualis ista coniux est, que nec pedem nec minimam particulam nudam corporis ducis sui vult videre...* – tamże, s. 694.

<sup>55</sup> Na ten temat szerzej zob. G. Ryś, *Pytania do Świętej. Po kanonizacji księżnej Kingi*, „Tygodnik Powszechny” 27: 1999, s. 10. Nie oznacza to przecieży, że ideały Księżnej były akceptowane przez wszystkich w takim samym stopniu. Dla Wstydlivego i jego otoczenia stanowiły wszakże poważny problem dynastyczny. *Vita* wspomina o interwencji spowiednika Kingi w tym zakresie. Niepokój o bezdzietność pary książęcej dokumentuje również *Vita Sanctae Salomeae*, opisująca (pod rokiem 1270) wizję krakowskiego franciszkanina Rinerusa; objawiającą mu się Salomeę pyta on o to, czy Bolesław i Kinga będą mieli potomstwo. Przymuszona jego natarczywością Święta odpowiada: *Fortē habebunt prolem* – zob. MPH IV, s. 788.

<sup>56</sup> Zob. *Bóg jest miłością. VII pielgrzymka...*, dz. cyt., s. 230.

<sup>57</sup> MPH IV, s. 703.

Obok czystości najważniejszymi dla Kingi cnotami pozostawały (z ducha franciszkańskie i upodabniające ją do św. Klary): pokora, ubóstwo i posłuszeństwo (np. wobec spowiednika). Pokory dowodził zwłaszcza możliwie prosty i niewyszukany poziom konsumpcji (woda i ryby zamiast potraw ze „stołu książęcego”: wina i mięsa). Wszakże najmocniejszym jej znakiem był pocałunek trędowatego. Jak pisze B. Kürbis, był on wyrazem uznania równej godności – „aktem wielkiej odwagi w samym środku feudalizmu, którego prawa – także i u nas – skrupulatnie dzieliły społeczeństwo na lepsze i gorsze klasy społeczne i na takie, które praw w ogóle nie posiadały”<sup>58</sup>. Oczywiście, posługa wobec trędowatych (częsta – co podkreśla *Żywot*) miała być także heroicznym (ale nie jedynym) przejawem miłości bliźniego i czynnego miłosierdzia.

Asceza Kingi jest zdecydowana w środkach (*austerrima*) – aż po oszpecanie własnej twarzy; trzeba jednak pamiętać, że jest to duchowość walki: przeciwnikiem w niej jest szatan, który ukazuje się naszej bohaterce jako olbrzym, większy od nawiedzanej przez nią świątyni<sup>59</sup>. W takiej walce umiarkowane metody po prostu nie wystarczają.

Surowość i powaga towarzyszą Kindze niemal od poczęcia – ulubionym miejscem jej dziecięcych „zabaw” jest kaplica, do której *sub pretextu puerilis solacii* zwabia swoje towarzyski. Czy można się dziwić, że w 5. roku życia nie myśli już o niczym innym, jak tylko o dozgonnej czystości?! W dniu zaślubin z Bolesławem, zapytana o to, co chciałaby otrzymać od książęcego małżonka, nie żąda „złota ani srebra, bogactw ani ziem, szat ani pereł, posiadłości ani domów – tylko zachowania dziewictwa przez najbliższy rok. *Virgo prudens* – dorównująca mądrością Salomonowi, który – otrzymawszy od Boga takie samo pytanie – dokonał analogicznego wyboru”<sup>60</sup>.

W tym miejscu jednak czytelnik doskonale wyczuwa, że traci kontakt z historyczną Kingą – na rzecz stworzonego przez hagiografa modelu (topos *puer-senex*), równie użytecznego dydaktycznie, co... nierzeczywistego. Takich *topoi* w naszym *Żywocie* nie brakuje (np. topos *ex pluribus pauca*)<sup>61</sup>; nie oznacza to wszakże, że przez figury retoryczne nie można się ostatecznie przebić do realnej postaci. „Drobna, ruchliwa, krewka, nawet popędliwa, energiczna, potrafiła wydobyć z siebie zadziwiająco siłę. Imponowała siłą woli w dobrowolnym znoszeniu cierpień fizycznych. Uczuciowa a bezdzietna, przygarniała czule dzieci krewnych (...). Jej uczuciowość i południowy temperament znajdowały ujście w gorącej i tkliwej religijności” (Z. Budkowa).

Kinga! XIII-wieczna święta, godząca w siebie wszystkie skrajności. Być może właśnie przez to intrygująca także dla dzisiejszego człowieka?

<sup>58</sup> *Asceza chrześcijańska...*, dz. cyt., s. 295.

<sup>59</sup> Zob. MPH IV, s. 696.

<sup>60</sup> Jw., s. 686–690.

<sup>61</sup> Szerzej – zob. M. H. Witkowska, *Vita sanctae Kyngae...*, dz. cyt., As. 82–84.